

Barbara Obtulowicz
Université Pédagogique de Cracovie, Pologne

Synergies Pologne n°4 - 2007 pp. 229-241

Résumé : *L'article est une introduction et en même temps un commentaire à la dépêche de l'ambassadeur d'Espagne à Paris Juan Donoso Cortes, marquis de Valdegamas adressée au ministre d'État espagnol Federico Roncali. Cette dépêche est conservée à l'Archivo de Real Academia de la Historia à Madrid, est datée de 25 janvier 1853 et traite des contextes amoureux et politiques de la décision de l'empereur Napoléon III à propos de son mariage avec Eugénie de Montijo - une belle comtesse espagnole.*

Le contenu du rapport se concentre sur deux questions : les circonstances, dans lesquelles Napoléon III a pris la décision de se marier avec Eugénie et sur le contexte politique du discours prononcé par l'empereur au Sénat, Corps Législatif et Conseil d'État, le 22 janvier 1853, à l'occasion du mariage approchant. Le fait que dans l'historiographie polonaise toutes les deux questions étaient résumées sélectivement et marginalement, revalorise l'article présenté. En plus, le texte traduit de l'original espagnol, jusqu'à maintenant, était complètement inconnu et il n'est pas exploité par les chercheurs polonais et ni par les étrangers.

Mots-clés : *Napoléon III - Eugénie de Montijo - politique étrangère et intérieure de France à l'époque du Second Empire*

Abstract : *The article constitute an introduction and at the same time a commentary to the telegram of Spanish ambassador in Paris Juan Donoso Cortes, marquis de Valdegamas addressed to Spanish minister of State Federico Roncali. This telegram, is dated on 25th January 1853, is was intercepted in the Archivo de Real Academia de la Historia in Madrid, and treat about love and political context of the decision made by emperor Napoleon III about getting married with a Spanish countess, beautiful Eugenia de Montijo.*

The matter of the report is concentrated on two questions: circumstances, in which Napoleon III have made the decision of getting marriage with Eugenia, and on political contents of the discourse proclaimed by the emperor to the Senate, Legislature, and the Council of State, on January 22nd 1853, by the way of the wedding coming up. The value of this article is elevated by the fact that in polish historiography both subjects were enclosed incidentally and selectively. What is more, the text translated of original Spanish version wasn't known and wasn't used by polish and foreigners explorers by now.

Keys Words : *Napoleon III - Eugenie de Montijo - politics external and internal of France at times of the Second Empire.*

Publikowana poniżej depesza (oryginał w języku hiszpańskim) jest przechowywana w Archivo de Real Academia de la Historia w Madrycie. Zredagowana została przez hiszpańskiego ministra pełnomocnego (odpowiednik ambasadora) w Paryżu, Juana Donoso Cortésa, markiza de Valdegamas pod datą 25 stycznia 1853 r. i zaopatrzona napisem „reservado” (poufne, tajne, zastrzeżone) bez podania adresata. Możemy się jednak domyślać, że stanowi ona część korespondencji dyplomatycznej prowadzonej pomiędzy Donoso a ówczesnym hiszpańskim ministrem stanu Federico Roncali, hrabim de Alcoy. Donoso Cortés (1809-1853) należał do czołowych polityków, dyplomatów i myślicieli XIX - wiecznej Hiszpanii. Wspólnie z katalońskim księdzem Jamie Luciano Balmesem był głównym reprezentantem hiszpańskiego nurtu tradycjonalizmu. Jego poglądy i postawa ideowo-polityczna przeszły swoistą metamorfozę. Sprawiała ona, że z liberała i konstytucjonalisty, pod koniec życia stał się stanowczym reakcjonistą¹. Obawy Donoso Cortésa przed kolejną po Wiośnie Ludów falą rewolucji znajdują potwierdzenie również w omawianej depeszy.

Na początku raportu ambasador zapowiada, że jego treść koncentruje się na dwóch zagadnieniach : okolicznościach, w jakich Napoleon III podjął decyzję o małżeństwie z Hiszpanką, Eugenią de Montijo, hrabianką de Teba oraz na politycznej treści dyskursu wygłoszonego przez cesarza do Senatu, Ciąła Prawodawczego i Rady Stanu, w dniu 22 stycznia 1853 r., z okazji zbliżającego się ślubu.

Jak dotychczas, w polskiej historiografii obydwie zagadnienia były ujmowane tylko marginalnie i wybiórczo. Na temat życia prywatnego cesarza oraz jego działalności politycznej mamy kilka pozycji rodzimych i tłumaczeń z obcych języków². Jednak żadna z nich nie uwzględnia epizodu miłosnego opisanego w analizowanej depeszy, ani nie publikuje pełnego tekstu przemówienia dołączonego do raportu³.

Nie jest tajemnicą, że Napoleon III miał słabość do kobiet, był niestały w uczuciach i uchodził za notorycznego uwodziciela. Z dumą mówił: „co do mnie, to muszę mieć pełne serce”⁴ i nie było w tym stwierdzeniu cienia przesady. Zanim Eugenia stała się jego wybranką miał romanse z dziesiątkami innych kobiet. Miłosne przygody prezydenta, a od grudnia 1852 r. cesarza Francuzów, szeroko komentowano w kraju i poza jego granicami, co nie przysparzało mu dobrej stawy. To, że świeżo upieczony cesarz jako jedyny spośród ówczesnych władców europejskich, pozostawał w stanie kawalerskim, dodatkowo wywierało zły wpływ na jego reputację. Ludwik Napoleon doskonale zdawał sobie sprawę z niezręcznej sytuacji i z pomocą zaufanych osób prowadził swoisty sondaż matrymonialny wśród rodzin europejskich księżniczek krwi. Początkowo brał pod uwagę przebywającą we Francji infantkę hiszpańską Krystynę de Muñoz, przyrodną siostrę królowej hiszpańskiej Izabeli II. Z listów prywatnych hiszpańskiego polityka, Luisa José Sartoriusa, hrabiego de San Luis, wynika, że cesarz planował przystąpienie do rozmów w tej sprawie z ojcem Krystyny, Ferdynandem de Muñoz, księciem de Riánsares⁵. Jednak, jak sugeruje biograf Napoleona III, Alfred Liebfeld, księżniczka nie grzeszyła urodą i zapewne dlatego cesarz szybko odstąpił od zamiaru poślubienia jej⁶. Następnie zastanawiał się nad kandydaturą księżniczki Adelajdy Hohenlohe-Langenburg, siostrzenicy

królowej Wiktorii. Zabiegał również o rękę szesnastoletniej księżniczki Stefanii Hohenzollern Sigmaringen, wnuczki Wielkiego Księcia Ludwika Badeńskiego, a także księżniczki Karoliny Wazy, wnuczki zdetronizowanego przez Bernadotte'a króla szwedzkiego Gustawa IV i kilku innych dam. W końcu, ku zaskoczeniu wszystkich, twardo postawił na kolejną Hiszpankę⁷.

Według „Tygodnika Petersburskiego”, Ludwik Napoleon pierwszy raz ujrzał Eugenię jeszcze przed wydarzeniami rewolucji lutowej w 1848 r. Było to krótkie spotkanie w Londynie. Ponownie, już w roli prezydenta, spotkał ją Pałacu Elizejskim, na początku grudnia 1851 r., kiedy jako jedna z pierwszych złożyła mu gratulacje z okazji przeprowadzenia udanego zamachu stanu. Wówczas też zrobiła na księciu prezydencie „ogromne wrażenie”⁸. Był zauroczonej niezwykłą urodą nieco ponad dwudziestoletniej arystokratki, do której swego czasu zalecał się sam Stendhal⁹: niezbyt wysokiej, o łabędziej szyi, doskonale zarysowanych ramionach, twarzy o profilu jak na kamei, niebieskich oczach i złocistych włosach. Uparcie uwodził hrabiankę na wszelkie sposoby, lecz ta, prowadząc sprytną grę, filuternie wywijala mu się z rąk. W rzeczywistości bowiem pokochała Ludwika Napoleona nie mniej gorąco niż on ją. Przekonuje o tym m.in. list napisany przez Eugenię do jej starszej siostry, księżnej Alby. Jednak, pomimo żarliwej miłości do urodziwej Hiszpanki, ksiączę zwlekał z ostateczną decyzją o ożenku¹⁰.

Biografowie Napoleona III podają, że decyzja taka zapadła 12 stycznia 1853 r. podczas balu w Tuilerie¹¹. W świetle publikowanej depechy cesarz przestał się wahać znacznie wcześniej, bo w listopadzie 1852 r. w Fontainebleau, gdzie zakochani odbywali polowania i długie przejażdżki po okolicznych lasach. Wydaje się, że Donoso Cortés miał rację, gdy pisał, że to, co wydarzyło się wówczas pomiędzy Eugenią i księciem prezydentem nie zostało upublicznione, pozostając w wąskim gronie osób wtajemniczonych. Donoso jako pierwszy odważył się ujawnić szczegóły. Taki stan rzeczy potwierdza analiza doniesień prasy polskiej z 1852 r., opierającej się na przedrukach z gazet zagranicznych, głównie francuskich. Okazuje się, że prasa odnotowała wprawdzie pobyt prezydenta w Fontainebleau, ale ani słowem nie wspomniała, że wśród liczego grona gości zaproszonych przez Napoleona znalazła się Eugenia de Montijo¹². Podobnie rzecz się miała ze spekulacjami prasowymi odnośnie osoby przyszłej cesarzowej. Nazwisko Eugonii konsekwentnie pomijano i najbardziej faworyzowaną kandydaturą była wtedy księżniczka Waza¹³.

Tymczasem, jeśli wierzyć relacji ambasadora hiszpańskiego, właśnie w lasach Fontainebleau doszło do zaskakujących sytuacji, które władca odczytać miał jako sygnał do przyspieszenia decyzji o ślubie z Eugenią. Znakami tymi były: zatrzymanie się zegarka hrabianki i jego na tej samej godzinie oraz zakwitnięcie krzewu, który kwitł poprzednio jeden jedyny raz w roku ślubu Napoleona I Bonapartego z Józefiną. Autor depechy mocno wierzył w wiarygodność tych wydarzeń i zapisał je w głębokim przekonaniu, że jeżeli tego nie zrobi, romantyczny epizod z życia cesarza, który miał zadecydować zarówno o jego życiu prywatnym jak o dziejach Francji i Europy, pójdzie w niepamięć.

W tym miejscu Donoso Cortés zwrócił uwagę na ważną cechę osobowości cesarza jakim była wiara w przesady. W omawianym kontekście przejawiała się ona nie tylko w sposobie interpretowania zbiegów okoliczności, ale także w dylemacie wyboru daty ślubu. Luty kojarzył się Napoleonowi III z rewolucją lutową z 1848 r., zaś w marcu wypadał Wielki Post. Dopiero przywołanie na pamięć sugestii papieża, który kilka miesięcy wcześniej miał przeczuć, że w styczniu roku 1853 Ludwik Napoleon stanie na ślubnym kobiercu, wybawiła go z rozterki. Po dogłębnej analizie, z pełnym przekonaniem ustalił datę ślubu na 30 stycznia 1853 r.

Jednocześnie markiz de Valdegamas podkreślił, że zabobonność cesarza jest trudna do zrozumienia w zestawieniu z takimi jego cechami jak : rozsądek, rozważa, praktycyzm oraz nieustraszone i wytrwałe zmierzanie do zdobycia władzy w roli najpierw prezydenta, a następnie cesarza. Skomplikowana i „zdumiewająca” natura Napoleona III stanowiła obiekt jego najwyższego podziwu. Umiejętność połączenia sprzecznych cech (rozważi i rozsądku z wiarą w cuda) w przekonaniu ambasadora miała świadczyć o geniuszu władcy. Słowa cesarza wypowiedane do tłumów przy rozmaitych okazjach ocenil jako niezwykle trafne, ponieważ przysparzały mu zwolenników nie obrażając wrogów. Przyrównał je obrazowo do „strzał dzikusa, który nigdy nie rani białego”.

W dalszej części depechy Donoso Cortés pisze o niemal powszechnym niezadowoleniu z powodu decyzji małżeństwa Napoleona III z Eugenią, która nie należała do księżniczek królewskiej krwi i była jedynie hrabianką („panną Montijo”). W związku z tym Eugenia musiała znosić wiele nieprzyjemności, a wręcz upokorzeń ze strony krewnych i przyjaciół narzeczonego, zwłaszcza kobiet z arystokracji, dla których piękna Andaluzyjka była konkurentką w miłosnych podbojach Napoleona III.

Szczególnie dużo mówiło się o Eugenii i Napoleonie III w pierwszej połowie stycznia 1853 r., w związku z kilkudniowym polowaniem w lasach Compiègne, na które cesarz zaprosił hrabiankę z jej matką oraz tak ogromną rzeszę znajomych, że nie mogli się oni pomieścić w pałacu i byli zmuszeni do wynajmowania pokoiów w mieście. „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” donosiła, że królową zabaw towarzyszących polowaniu, była „panna Montijo”. Nie tylko zyskała ogromną sympatię władcy Francji, ale ogólnie wzbudziła zainteresowanie ze strony samych gości, którzy wspólnie z cesarzem i Eugenią spożywali posiłki w ubiorach myśliwskich, uczęszczali do teatru dworskiego, bawili się w ciuciubabkę i w zgadywanki. Wesola atmosfera zdawała się przekraczać granice przyzwoitości, kiedy dostojny gospodarz, który nie zdołał odgadnąć zagadki, został wypędzony z salonu przez rozkrzyczane damy powiewające energicznie chustkami. Napoleon III robił wszystko, aby zaimponować tak gościom, jak wybrance swego serca. Na oczach tłumów ścigał się z najlepszymi amazonkami francuskimi i swą brawurę odpokutowywał następnie niedyspozycjami zdrowotnymi, które medycy starali się łagodzić przystawianiem pijawek. Najczęściej słyszany zwrotem w Compiègne w tych dniach był okrzyk gospodarza imprezy : „Nie ma cesarza, jest tylko królowa”, co stanowiło oczywistą aluzję do Eugenii. Kiedy damy w strojach amazoнок uganiały się za zwierzyną, Eugenia korzystała z przywileju

wbijania pierwszego noża w każdego zabitego jelenia. Dzięki wspaniałej prezencji podczas jazdy konnej w kapeluszu z epoki Henryka IV i z pejczem w rękę, zyskała przydomek „łowczej Diany”. Zazdrozczono jej urody, poczucia humoru, obycia towarzyskiego. W odwecie za nadzwyczajne względy, jakimi cesarz darzył panię Montijo tj. matkę i córkę, rozpuszczano jednak pogłoski na temat ich rzekomo niestosownego zachowania się w Compiègne. Dla obu pań był to powód do niemałego zmartwienia, zwłaszcza, że zależało im bardzo na utrzymaniu dobrej opinii ich rodu¹⁴.

Przyczyn powstania silnej opozycji, wywodzącej się głównie z kręgów burżuazji, Donoso Cortés słusznie dopatrywał się w polityce społecznej cesarza faworyzującej niższe warstwy. Napoleon III, inaczej niż jego poprzednik, Ludwik Filip Orleański, zawdzięczał swe wyniesienie nie warstwom średnim, lecz chłopstwu. Trzeba pamiętać, że plebiscyt z grudnia 1851 r. zalegalizował objęcie władzy przez Ludwika Napoleona na drodze zamachu stanu. Zdecydowało o tym chłopstwo, stanowiące trzy czwarte Francuzów. W ludności wiejskiej cesarz miał silnego poplecznika. Była ona mocno przywiązana do bonapartyzmu a ponadto, dzięki pomyślnemu rozwojowi gospodarczemu kraju w dobie prezydentury i na progu Cesarstwa szybko rosła jej zamożność. Ożywiała się wymiana handlowa wsi z miastem, wyrównywały ceny produktów rolnych i przemysłowych, na wsi wprowadzano udoskonalenia techniczne. Chłopi mogli oszczędzać, stawali się zamożniejsi i dlatego byli gotowi do popierania Napoleona III¹⁵. Cesarz, zdając sobie sprawę z osłabienia pozycji burżuazji stawiał na lud.

Zmiany w sytuacji społeczno-politycznej skłoniły markiza de Valdegamas do refleksji nad ewolucją ustroju Francji. W analizowanej depeszy twierdzi on, że po obaleniu monarchii burżuazyjnej Ludwika Filipa Francja stała się cesarstwem demokratycznym, a w rzeczywistości jest ono niczym innym jak tylko Republiką zarządzaną przez posiadającego nieograniczoną władzę dyktatora w koronie. Jest to aluzja do bonapartyzmu, który był jednoznacznie wrogo nastawiony do parlamentaryzmu. Rząd, pomimo posiadania zdecydowanej większości głosów, w znaczący sposób zmniejszył uprawnienia organu przedstawicielskiego. Wobec przejęcia inicjatywy ustawodawczej przez cesarza, który równocześnie mianował prezydenta Ciąła Prawodawczego i miał prawo rozwiązać je, polityczna rola izby była bardzo niewielka. Do tego poważnie ograniczono wolności obywatelskie, cenzurze poddano teatr, kontroli rządowej wszystkie szkoly, wydawnictwa i nawet kawiarnie jako miejsca zebrań i dyskusji politycznych.

Donoso Cortés zdecydowanie przecenił Napoleona. W oparciu o tekst dyskursu wygłoszonego przez niego z okazji zbliżającego się ślubu utrzymywał, że połączenie republiki z monarchią absolutną stało się realne dzięki geniuszowi cesarza, który jako jedyna osoba we Francji zrozumiał prawdziwe znaczenie rewolucji 1848 r. Tylko Napoleon III potrafił w pełni wykorzystać dorobek rewolucji, ku zdziwieniu i oczywistej zazdrości jego wrogów. Tylko on uosabiał równocześnie władzę (panuje nad porządkiem wewnętrznym w kraju, aby nie dopuścić do nowej rewolucji) i rewolucję (jako wróg europejskich monarchii dążący do zniszczenia starych dynastii).

Pomimo przypisywaniu cesarzowi nadmiaru zasług, hiszpański dyplomata nie był wobec niego bezkrytyczny. Wypomniął Napoleonowi III arogancką postawę wobec słusznej opinii o jego stosunkowo niskim pochodzeniu. Siłę tego napomnienia zaakcentował własnoręcznym podkreśleniem w tekście depešy słów, w jakich opisywał jego butę i lekceważący stosunek do świata. Chodzi tu o słowo *parvenu*, które jak się okazuje, wzbudziło powszechne poruszenie i zostało zauważone w prasie europejskiej. Rodzina Bonaparte nie miała bowiem tradycji monarszych ani arystokratycznych. Ponadto Ludwik Napoleon narodził się z nielegalnego związku Hortensji de Beauharnais, córki cesarzowej Józefiny¹⁶, wobec czego mąż Hortensji, Ludwik Bonaparte, król Holandii, był tylko oficjalnym, a nie biologicznym jego ojcem. Europa przypominała rzekomemu bratankowi Napoleona I, że osiągnął szczyty władzy jako parweniusz. Zdaniem autora analizowanego listu powinien on w takiej sytuacji potwierdzić z pokorą tę prawdę, która go zawsze jątrzyła i co skrzętnie ukrywał, a nieraz obracał w żart. Kiedy w 1855 r., podczas pobytu w Paryżu królowa Wiktoria ofiarowała mu Order Podwiązki, przez co dostąpił prawa do używania tytułu „Sir”, drwiącym głosem skwitował: „Dzięki Anglii zostałem nareszcie szlachcicem”¹⁷. Ku niezadowoleniu Donoso, w dyskursie cesarz nadał słowu *parvenu* znaczenie pozytywne. W odniesieniu do własnej osoby nazwał je „zaszczytnym tytułem”, przez fakt osiągnięcia pełni władzy, nie dzięki osobistym zasługom, ani szlachebnemu pochodzeniu, ale za coś znacznie cenniejszego - z woli narodu wyrażonej w głosowaniu. Zadufany w sobie i pewny sukcesu nie uważał za konieczne tłumaczyć się przed kimkolwiek. Miał jasno wytyczone cele działania i chciał zmierzać do zwycięstwa. Nie obawiał się zbyt opozycji, ponieważ wiedział, że jest ona słaba ekonomicznie, skłócona wewnętrznie i nie stanowi niebezpieczeństwa dla reżimu.

Publikowana depeša dowodzi, że jej autor należał do pilnych czytelników doniesień prasowych i wnikliwych obserwatorów nastrojów społecznych. Donoso zwracał bowiem szczególną uwagę na problemy komentowane w dziennikach informacyjnych, zwłaszcza francuskich. Uwaga ta dotyczy nie tylko słowa *parvenu*, lecz także stanowczości i nieugiętości Napoleona III, zarówno co do wyboru przyszłej żony, jak w kwestiach politycznych oraz niejednoznaczności wypowiedzianych przez niego stwierdzeń.

Markiz de Valdegamas nie podzielał zasadniczego tonu dyskursu, w którym mieszały się sprzeczne postawy i wartości, zaś deklaracja uczciwości i lojalności ze strony cesarza wobec przyjętych przez niego zobowiązań międzynarodowych, miała na celu zrobienie dobrego wrażenia i zyskanie rozgłosu. Chociaż w przemówieniu cesarz zapewniał o dążeniach pokojowych, bystry i dobrze poinformowany dyplomata odczytał jego słowa jako zapowiedź wojny powszechnej w Europie. W podobny sposób odebrały to francuska prasa i opinia publiczna. Sam fakt ostatecznej decyzji co do wyboru na żonę Hiszpanki, francuska scena polityczna uznała za potwarz dla państw północnych ponieważ oznaczała ona odrzucenie kandydatury księżnej Wazy. W Paryżu pojawiły się obawy o wybuch nowej wojny a nawet i rewolucji¹⁸.

Za ważny sygnał niebezpieczeństwa dla utrzymania pokoju, Donoso uznał przygotowania zbrojne Francji, czynione pod płaszczykiem pertraktacji rządu francuskiego ze specjalną kompanią powołaną do uruchomienia komunikacji morskiej za pośrednictwem parowców transatlantyckich. Jego uwagę przyciągnął fakt, że miejscem koncentracji okrętów miał być nie port handlowy, lecz wojenny i na dodatek położony w bliskości wybrzeży Anglii (Cherbourg). Wielce podejrzane wydały mu się również starania rządu francuskiego o zaopatrzenie statków w działa oraz taką ich konstrukcję, aby w zależności o potrzeby mogły pływać jako żaglowce bądź parowce. Wreszcie, owiane przedsięwzięcia mgłą tajemnicy, zobowiązanie członków Marynarki Cesarskiej do jej zachowania, nie dawały ambasadorowi cienia wątpliwości, że za deklaracjami pokojowymi Napoleona III stoi chęć podjęcia walki zbrojnej.

Patrząc z perspektywy czasu dostrzegamy, że Donoso Cortés bardzo trafnie odczytał zamiary Ludwika Napoleona, który przyjmując tytuł cesarza zmierzał do szybkiego wprowadzenia ważnych zmian w Europie i na Bliskim Wschodzie. Pragnął obalić niekorzystny dla Francji porządek wiedeński oraz zagwarantować jej mocną pozycję w Turcji (pod płaszczykiem opieki nad miejscami świętymi w Palestynie). Dwuznaczny ton dyskursu wygłoszonego z okazji ślubu Napoleona III z Eugonią niewątpliwie należy tłumaczyć trudną sytuacją w jakiej pan młody znajdował się w styczniu roku 1853. Z literatury przedmiotu wiadomo, że był nastrojony pacyfistycznie. Chciał dotrzymać obietnicy złożonej tuż po zamachu stanu z grudnia 1852 r., w której stwierdzał, że „Cesarstwo to pokój” i zapowiadał prowadzenie wyłącznie pokojowej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Jednak do wojny parł najważniejszy sprzymierzeniec Francji, Wielka Brytania. Napoleon III za wszelką cenę pragnął pozostać wierny sojusznikowi, wobec którego miał ważne zobowiązania (do dzisiaj nie wyjaśnione przez historyków). Postanowienie rządu francuskiego o usytuowaniu bazy wyjściowej dla okrętów francuskich w Cherbourgu, niedwuznacznie zdradzało inklinacje brytyjskie Napoleona III. Cesarz decydował się na wojnę także ze względów prestiżowych, aby pokazać, że parweniusze potrafią swymi ambicjami i czynami dorównać książętom krwi. Wiedział, że jeżeli Francja wejdzie w skład koalicji europejskiej w obronie Turcji i zdoła odegrać w niej przywódczą rolę, zyska popularność wszystkich Francuzów spragnionych odwetu za klęskę Napoleona I w wojnie z Rosją w 1812 r. oraz za upokarzające Waterloo (1815 r.). Jak sam wyznał, do wojny krymskiej przystąpił w nadziei zwycięstwa i odzyskania przez Francję dawnego prestiżu¹⁹.

W podsumowaniu tego wątku Donoso Cortés snuje przypuszczenia nad reakcją państw europejskich na treść dyskursu Napoleona III. Bierze pod rozwagę dwa warianty. Uważa mianowicie, że w sytuacji gdy mocarstwa przyjmą pokojowe wezwania cesarza, powstanie szansa na odroczenie, ale nie na całkowitą rezygnację z wojny. Natomiast jeżeli dyskurs zostanie zlekceważony, wojna może wybuchnąć w każdej chwili. W przypadku sprawdzenia się tego ostatniego scenariusza, zdaniem ambasadora cesarz nie będzie miał szans na zwycięstwo. W rezultacie klęski Francji uaktywni się tam opozycja antycesarska, która doprowadzi do zamachu stanu i do kolejnej rewolucji. Następstw tego ciągu zdarzeń dyplomata nie potrafił przewidzieć. Jego zdaniem pewne było jedynie to, że po takim przewrocie, we Francji nie

dojdzie już do odrodzenia Drugiego Imperium.

Obawy hiszpańskiego reakcjonisty i tradycjonalisty nie sprawdziły się. Wojna wprawdzie wybuchła stosunkowo szybko (w lutym 1854 r. Mikołaj I wypowiedział ją oficjalnie Wielkiej Brytanii i Francji) i podczas jej trwania armia francuska nie odniosła wielkich zwycięstw, ale z rywalizacji mocarstw w kwestii wschodniej Francja i jej cesarz wyszły wzmocnione. Kongres pokojowy kończący wojnę krymską miał miejsce w Paryżu, co odczytywano jako dowód prestiżu Drugiego Cesarstwa i osobisty sukces jego twórcy. Występując w roli arbitra Europy Napoleon III zyskał powszechną estymę i poważanie. Szczęście imperatora było tym większe, że podpisanie pokoju paryskiego w marcu 1856 r. zbiegło się z narodzinami jego syna, Napoleona Eugeniusza. Świeżo upieczony ojciec znajdował się u szczytu sławy.

Niepowodzenia i ostateczna klęska, o której pisał markiz de Valdegamas, miały przyjść dopiero czternaście lat później. Powodem upadku cesarza, obok czynników zewnętrznych związanych z polityką zagraniczną mocarstw, w dużej mierze była jego żona, która lubiła mieszać się do polityki. Nie bez podstaw, właśnie cesarzowej Eugeniei historycy przypisują wplątanie Francji w brzemienną w skutkach decyzję o wyprawie Maksymiliana Habsburga do Meksyku oraz koniec Drugiego Cesarstwa po kapitulacji załogi francuskiej w twierdzy Sedan i oddaniu się cesarza w ręce króla pruskiego Wilhelma I²⁰.

Donoso nie wypowiadał się na temat słuszności dokonanego przez cesarza wyboru na towarzyszkę życia hiszpańskiej hrabianki. Zakładamy, że jako Hiszpan solidaryzował się z taką decyzją. Jednak zapewne nie sądził, aby Eugenia potrafiła zdobyć tak ogromny wpływ na męża w kwestiach politycznych. Natomiast warto zauważyć, że takiej właśnie możliwości nie wykluczał wówczas londyński „Times”. W komentarzu do przemówienia cesarza wygłoszonego w dniu 22 stycznia 1853 r. dziennik ten pisał, że odwaga z jaką Napoleon III podjął decyzję o małżeństwie z kobietą nie należącą do rodziny panującej, stanowi zapowiedź, że będzie on władcą silnym i stanowczym. Zdaniem redaktorów „Timesa” w utrzymaniu mocnej pozycji Francji w Europie miała mu pomóc „energiczna, awanturnicza, wysoko sięgająca małżonka (...), młoda dama”, która będzie miała „jakąś cząstkę w losach świata”²¹.

Depezę zamyka zapowiedź przybycia papieża Piusa IX do Paryża w maju 1853 r. na uroczystość koronacji cesarza. Chociaż Donoso zapewniał, że wiadomość ta jest wiarygodna, a sprawa uzgodniona, do takiej wizyty nie doszło. Napoleon III nie potrafił bowiem spełnić warunków postawionych mu przez Piusa IX. Dotyczyły one m.in. rewizji Artykułów Organicznych oraz cywilnego prawa małżeńskiego²².

Archivo de Real Academia de la Historia (ARAH), Archivo Particular de Isabel II, leg. 9/6949, año 1853, pliego 2, *Copia de un Despacho del Ministro Plenipotenciario de S.M. en Paris, fecho [fechado] en 25 de enero de 1853* [25. 01.1853]. (poufne)

Niniejsza depeza będzie poświęcona prawie wyłącznie dwóm wielkim wydarzeniom, które dzisiaj przyciągają i zajmują uwagę Francji i świata :

małżeństwu cesarza i dyskursowi, do którego służę Panu komentarzem. Są trzy przyczyny małżeństwa : miłość, gniew, iluminizm. Jeżeli można powiedzieć w ten sposób [także] o Cesarzu Francuzów [to] : miłość jest oczywista dla wszystkich, którzy z tej strony, od pewnego czasu śledzili ruchy i zachowanie Szefa Państwa. Gniew został wywołany przez nieco lekceważące postępowanie dynastii europejskich w ich stosunkach z nim i z nowym Imperium. Jednak ani gniew, ani miłość nie były wystarczające, aby cesarz mógł doprowadzić do szczęśliwego końca to małżeństwo. Nie obeszło się bez pomyślnego działania pewnego tajemniczego trafu, który jawi się jako powszechna zasada wszystkich działań Ludwika Napoleona, szczególnie zaś jego małżeństwa. Ponieważ owa przyczyna nie dotrze do wiadomości lub zostanie zapomniana przez przyszłych historyków, wydało mi się za stosowne wyłożyć ją na piśmie w niniejszej depeszy.

W listopadzie cesarz przebywał w Fontainebleau. Kiedy przemierzał las z hrabiną de Teba, musiał ją prosić, aby skontrolowała na swoim zegarku dokładną godzinę. Wydarzyło się to około jedenastej rano. Hrabina sprawdziła swój zegarek i z niezadowoleniem stwierdziła, że stanął na szóstej piętnaście. Cesarz żartował z przeoczenia i niedbalstwa hrabiny, po czym wyciągnął swój własny. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zobaczył, że jego zegarek stanął na tej samej godzinie co u hrabiny. Oblicze cesarza zmieniło się i ogarnęło go najgłębsze roztagnienie. W tym momencie myśl o małżeństwie przeszła jego przesądnego ducha. Kiedy już pieścił ten pomysł, jeszcze bez poczucia determinacji do zrealizowania go, do jego uszu dotarła inna cudowna nowina. Przed wielu laty pewien mądry botanik przywiózł z Ameryki do ogrodu z sadzonkami pewną roślinę, wówczas jeszcze nie znaną, która przeniesiona tutaj przestała kwitnąć. Wydała kwiaty tylko jeden jedyny raz, w roku ślubu Józefiny z Generałem Bonaparte. Po ślubie powróciła do stanu bezpłodności. Zatem ta tajemnicza roślina pokryła się kwiatami w obecnym roku. Kiedy cesarz dowiedział się o tym, małżeństwo było zadecydowane.

Po rozstrzygnięciu tej poważnej kwestii pozostało jeszcze ustalenie terminu ślubu. Dla cesarza była to sprawa niezwykle groźna. Wśród wszystkich jego przesądów dominują zabobony dotyczące dni szczęśliwych i nieszczęśliwych oraz związane z rocznicami smutnymi lub błogostawionymi. Miesiąc luty jest fatalny, ponieważ jest to miesiąc rewolucji. W marcu wypada Wielki Post. Kiedy wyszedł z zadumy, natychmiast przypomniał sobie, jak minionego lata jeden z oficerów wojska rzymskiego powiedział mu o przeczuciu Papieża, że w najbliższym styczniu będzie on [cesarz] obejmował w ramionach przeznaczoną mu przez Niebiosa żonę. W tym momencie wszystkie wątpliwości cesarza ustały. Jego ślub powinien się odbyć w niedzielę, dzień szczęśliwy, i w styczniu, w miesiącu przewidzianym przez Papieża. Dlatego ślub ustalono na dzień 30, ostatniej niedzieli miesiąca stycznia.

Niech Pana nie dziwią te sprawy, Szanowny Panie. Jak dziwić się, aby przesądny był taki człowiek, którego cechuje zarazem rozsądek i wiara w cuda ? Ponieważ natura Cesarza jest najbardziej skomplikowana, zdumiewająca i najbogatsza z tych, które znam. Jest wiele osób przywykłych do przesądów. Również ludzi obdarzonych szczególną skłonnością do rzeczy praktycznych wszędzie pełno.

Ale gdzie spotkać człowieka, który tak jak on, łączy trudne do pogodzenia zalety : mistyczne uniesienie i umiejętności praktyczne ? Nie powinno się bowiem zapominać, że człowiek, którego dopiero co zakończyłem opisywać, oniemiały ze strachu w obliczu dwóch zatrzymanych zegarów, przerażony wobec pokrywającego się kwieciami krzaku, dogłębnie wzruszony z powodu niejasnych przeczuć, jest tym samym, który obmyślił, uplanował i doprowadził do skutku zamach stanu w grudniu. Ten sam, który kiedy trzeba, posyła do uszu tłumu słowa tak celne niczym strzały dzikusa, który nigdy nie rani białego. Jeżeli zatrzymałem się sporo na tych szczegółach to dlatego, ponieważ za najważniejsze uznałem stworzenie poglądu na temat tego kto rządzi, zwłaszcza, że chodzi o człowieka, który włada absolutnym imperium.

Matżeństwu cesarza sprzeciwiali się wszyscy ludzie oraz Ministrowie Korony, i Senatorowie. Potwarze i oszczerstwa, których świadkiem była w tych dniach hrabina de Teba są niezliczone. Jedynie cesarz pozostaje nieugięty, nie zważając na wielką wrzawę, jaką wzniesają aż do jego stóp, ci którzy u jego stóp są powaleni. Stąd wniosek, że wszyscy, którzy sprzeciwiają się matżeństwu, kupcy, Ministrowie i Senatorowie należą do burżuazji [podkreślenie autora listu; podobnie dalsze podkreślenia] Jest to także rezultat tego, że cesarz nie dąży do przypodobania się tej grupie, lecz działa w interesie mas. Na falach tych mas, które powstają na jego głos, może zatopić burżuazję i w ten sposób wypełni się jego wszechwładna wola. Wsparty na klasach średnich rząd Ludwika Filipa, nie mógł stawić czoła eksplozji niezadowolnienia, z której drwi cesarz. Jesteśmy świadkami wielkiej rewolucji działającej na naszych oczach. Burżuazja, która wczoraj była wszystkim, dzisiaj jest zerem. Po Monarchii burżuazyjnej nastąpiło wielkie Cesarstwo demokratyczne, które jest niczym innym, jak tylko wielką Republiką kierowaną przez Dyktatora w koronie. Cesarz to jedyny człowiek we Francji, który do głębi rozumie całe znaczenie tej rewolucji. Dlatego wyciąga z niej korzyść, czym wszystkim zadziwia i wprawia w ostupienie. Tylko on wie, że reprezentuje jednocześnie dwie rzeczy : władzę i rewolucję. Władzę przeciwko rewolucjom wewnętrznym i rewolucję przeciwko Europie monarchicznej. Jego siła, cała jego siła tkwi w dogłębnej znajomości jego sytuacji. Ta świadomość nigdzie nie pojawia się w sposób tak oczywisty jak w Dyskursie, który właśnie zakończył wygłaszać z okazji swego ślubu i który służy mu za autentyczny komentarz.

W tym Dyskursie, jaki mam zaszczyt przekazać Panu, [poruszone] są dwie sprawy: zręczne wykorzystanie niepokojów ludowych, których sekret [cesarz] zna tak jak nigdy dotąd oraz rękawica pojedynku rzucona [przez niego] Europie z bezprzykładnym zuchwalstwem. Europa nazwała go parweniuszem i zamiast usprawiedliwić się, mówi Europie z dumą : To jest moje imię; z tym imieniem i za pośrednictwem tego imienia zamierzam pokonać stare dynastie; to imię będzie labarum²³, które musi mi dać zwycięstwo.

Formy są respektowane : w Dyskursie znajdują się aluzje do uczciwości, z jaką chce wykonać wszystkie traktaty. Jednak całość sprowadza się jedynie do wywołania rozgłosu. W rzeczywistości Dyskurs stanowi zapowiedź przyszłego konfliktu i wojny w Europie. Nic z tego nie jest dla mnie zaskoczeniem. Od pierwszego dnia powiadomiłem rząd de SM [Jej Królewskiej Mości, Izabeli II]

o tym, co musi i co jest konieczne aby nastąpiło [oraz] to, co będzie miało miejsce prędzej czy później. Teraz mówię do czego dojdzie szybciej niż się generalnie sądzi i oczekuje. Anglia zawsze uważała, to co ja myślałem i to tłumaczy jej wyjątkowe przygotowania.

Zapytał mnie Pan jakiś czas temu, czy jest prawdą, jakoby ten rząd [francuski] czynił ogromne zbrojenia morskie. Zgodnie z prawdą odpartem, że wiadomość ta nie jest ścisła. Jednak ma miejsce coś, co nie będąc uzbrajaniem ani [uzbrajaniem] nadzwyczajnym, przyciąga i powinno przyciągać uwagę Europy, zwłaszcza Anglii. Rząd francuski nawiązał pertraktacje z pewną kompanią, którą utworzono dla uruchomienia komunikacji parowcami transatlantyckimi. Przemysłana w ten sposób sprawa jest oczywista, lecz w przedsięwzięciu tym współczesną okoliczności, które powinny zwracać i skutecznie zwróciły uwagę Europy. Po pierwsze, port, w jakim należy skoncentrować transport, nie jest, jak to się wydawało oczywiście, portem handlowym, lecz wojennym.

Po drugie, rzecz idzie nie o byle jaki port wojenny, ale Cherbourg, to znaczy ten, który zagraża Anglii w sposób najbardziej bezpośredni. Z drugiej strony, w kontrakcie zawartym pomiędzy Rządem i kompanią znajdują się klauzule, które nie będąc nowymi ani wyjątkowymi, w obecnych czasach nie tracą na ważności. Wydaje się, że przedsiębiorcy zobowiązują się do dopilnowania, aby Rząd zamiast pełnienia roli protektora określił ładowność i pojemność parowców oraz dział, jakie muszą one posiadać i znajdować się do dyspozycji Rządu w każdej chwili. Parowców będzie od 35 do 40. Jednocześnie wydaje się pewne, że bez zwiększania [liczby] swych okrętów Rząd francuski dał rozkaz, aby wszystkie żaglowce zostały przystosowane do żeglugi jednocześnie jako statki parowe. Wreszcie, zapewnia się, że na osoby pełniące służbę w Marynarce Cesarskiej narzucono obowiązek zachowania całkowitej tajemnicy w odniesieniu do dyspozycji Rządu w tej najważniejszej części siły narodowej. Każdej z tych decyzji można przyznać i przyznaje się słuszne racje niezależne od polityki i zgodne z uczuciami pokojowymi, które przy tylu okazjach okazywał Szefer nowego Imperium. Mimo to, rozpatrywane w całości tworzą one mocne przypuszczenie, że Cesarz żywi uczucia innego rodzaju.

Obecnie ważne jest zorientowanie się jak krótkie przemówienie cesarskie jest przyjmowane w Europie. Jeżeli Mocarstwa staną po jego stronie i ulegną mu, zagrażającą burzę będzie można oddalić na pewien czas. Jeśli jednak, czego należy się obawiać, Mocarstwa zwiększą środki ostrożności oraz gdy nasili się ich nieufność i oziębłość, burza będzie mogła wybuchnąć nagle i wtedy, kiedy najmniej się o niej myśli. Gdyby do tego doszło, to moim zdaniem, Cesarz będzie zgubiony. W przypadku, gdy wojna przejdzie przez wszystkie naturalne formalności, [cesarz] zostanie pokonany przez Europę. W razie ogłoszenia wielkiego konfliktu europejskiego, jest prawdopodobne, że powstanie tu gwałtowna opozycja, kryzys może się przekształcić w wewnętrzny przewrót i nikt nie wie czym się on zakończy. Pewne jest natomiast, że całkowicie zmieni on oblicze spraw.

W zakończeniu tej Depeszy oznajmię Panu, że według wiarygodnych informacji, przybycie do Paryża Papieża w maju tego roku na koronację cesarza, zostało uzgodnione.

Do widzenia.

[tłumaczenie z języka hiszpańskiego Barbara Obtulowicz]

Notes

¹ J. Bartyzel, *Umierać ale powoli ! O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków, 2002, s. 333, 351-387.

² Np. J. Bartyzel, op. cit. ; K. Brodawka-Święcicki, *Anegdoty i ciekawostki napoleońskie*, Staszów [brak daty]; G. Breton, *Eugenia flirtuje*, przeł. Ewa Świtlak, Warszawa 1996; A. Liebfeld, *Napoleon III*, Warszawa 1979; F. Loliée, *Z życia cesarzowej Eugonii*, Warszawa 1909; H. Widacka, *Słynne piękności w grafice XVI-XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 129-136. W tym miejscu warto także przytoczyć hiszpańskojęzyczną biografię Eugonii : J. Enseñat, *Eugenia intima*, Barcelona 1908. Jest to wprawdzie pozycja sprzed prawie stu lat, ale wyjątkowo rzetelna, oparta na źródłach (pamiętnikach, listach, relacjach naocznych świadków). Autor wspomina w książce o markizie de Valdegamas, przedstawiając go jako naocznego świadka wielu wydarzeń związanych zarówno z proklamacją drugiego cesarstwa, jak i finalizacją małżeństwa Napoleona III z hrabianką de Montijo (tamże, s. 46).

³ Tekst przemówienia Napoleona III w dniu 22 stycznia 1853 r. podawały wszystkie francuskie dzienniki urzędowe i przedrukowywała prasa polska, w tym : „Gazeta Lwowska”, 27 stycznia 1853, s. 83; „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, 27 stycznia 1853 (przedruk z „La Patrie”); „Tygodnik Petersburski”, 23 stycznia/4 lutego 1853, s. 41 (według „Le Moniteur”). Fragment dyskursu publikuje A. Liebfeld, op. cit., s. 184.

⁴ G. Berton, op. cit., s. 2.

⁵ Archivo de Real Academia de la Historia, Archivo Narváez, caja 20/1, Luis José Sartorius do księcia de Valencia (Ramóna Narváeza), Madryt, 2 lipca 1852.

⁶ A. Liebfeld, op. cit., s. 176.

⁷ Na temat spekulacji odnośnie do planów matrymonialnych prezydenta Ludwika Napoleona, a następnie cesarza Napoleona III, z upodobaniem rozpisywała się ówczesna prasa europejska, w tym także polska, zob. np. krakowski „Czas”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, „Kurier Warszawski” z przełomu 1852 i 1853 roku.

⁸ „Tygodnik Petersburski”, 23 stycznia/ 4 lutego 1853, s. 42.

⁹ Potwierdzają to m.in. listy jakie Stendhal pisał do przyszłej cesarzowej na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. Część z nich została opublikowana w języku polskim : H.B. Stendhal, *Korespondencja. Wybór*, przeł. H. Szumańska - Grossowa, Warszawa 1963.

¹⁰ G. Breton, op. cit., s. 248.

¹¹ Ibidem, 242-244 ; A. Liebfeld, op. cit., s. 182-183.

¹² Np. „Czas” nr 266, 19 listopada 1852.

¹³ „Czas”, nr 264, 17 listopada 1852 oraz nr 268, 21 listopada 1852.

¹⁴ „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, 1, 5, 11, 25 i 30 stycznia 1853 oraz „Tygodnik Petersburski”, 23 stycznia/ 4 lutego 1853, s. 42.

¹⁵ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Warszawa 1995, s. 498-506; A. Liebfeld, op. cit., s. 189-190.

¹⁶ Prawdopodobnie ojcem był poseł holenderski we Francji, admirał Van Helle (A. Liebfeld, op. cit., s. 9).

¹⁷ Ibidem, s. 202.

¹⁸ „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, 1 oraz 7 i 29 stycznia 1853.

¹⁹ A. Liebfeld, op. cit., s. 196-197; M. Tanty, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982, s. 182-185.

²⁰ H. Widacka, op. cit., 130.

²¹ „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, 29 stycznia 1853 (przedruk z „Timesa” z 22 stycznia 1853)

²² J. Bartyzel, op.cit., s. 156.

²³ Labarum - główna chorągiew wojsk rzymskich cesarzy chrześcijańskich przedstawiająca krzyż i monogram Chrystusa, w postaci pierwszych liter tego imienia w języku greckim.